

Osmy dzień rozprawy.

MP/BS

12/1

040

Osk: Wypowiedzi moje w sprawie otwarcia szkół wyższych zawarte są w protokole posiedzenia rządu z 27.X.1940 r. Staraniem się odszukać ten protokół, to mi się jednak dotychczas nie udało. Wiem o tem dokładnie, bo czytałem o tem w Krakauer Zeitung i przypuszczam, że dostarczenie tego rodzaju dowodów nie powinno nastręczać trudności.

Przewi: Proszę niech świadek poda swoje personalia.

Sw: Nachman Blumenthal lat 46, dyrektor głównego komitetu historii żydowskiej w Polsce, obcy.

Przewi: Co do tybu przesłuchania świadka?

Prók. i obr.: Zwalniamy od przysięgi.

Przewi: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi.

Prosimy o ujęcie ekspertyzy mniejwięcej w ramach ogólnych. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to materiał duży, dlatego proszę przedstawić fragmenty, wxxx a zwłaszcza szczegóły, dotyczące oskarżonego, aby mógł w tej sprawie zająć swoje stanowisko.

Sw: N. Blumenthal: Mam mówić o t. zw. rządzie G^uG, a kwestii żydowskiej. Na konferencji Kreischauptmanów, nadburmistrzów i komisarzy miast dystryktu radomskiego, która odbyła się 25.XI.1939 w Radomiu, w obecności gen.gub. Franka i kilku członków rządu, omawiano bieg dotychczasowej pracy i zasadnicze zagadnienia, stojące przed niemieckimi władzami okupacyjnymi w GG. Między innymi, ktoś poruszył sprawę urzędników Niemców, którzy tu na nowo zdobytym terenie, swoim zachowaniem się i ustosunkowaniem się do otoczenia i środowiska, w którym pracują tak bardzo się zmienili, że budzą wątpliwości i obawę, czy potrafią wrócić kiedyś do normalnego stanu i spowrotem kontynuować pracę w Rzeszy, przerwana z powodu wyjazdu na tereny zdobyte. Gen.gub. Dr. Frank w swoim końcowym przemówieniu podsumował wyniki dyskusji, a zarazem nakreślił plan pracy na przyszłość. Równocześnie rozprawili się z tymi zastrzeżeniami i wątpliwościami, które w trakcie dyskusji zostały wysunięte. Frank oczywiście nie miał obawy o to,

że Niemiec po powrocie do Rzeszy nie będzie zdolny do ludzkiego zachowania się, /w/g słów Franka " Sich salonfähig zubenehmen" / Frank nie podziela też zdania tych, którzy są za jakąkolwiek zmianą formy rządu, przeciwnie zachęca on swoich słuchaczy do ostrego postępowania i do nie liczenia się z niczym, gdyż tylko w ten sposób, będzie można przekształcić III Rzeszę w państwo światowe / Weltreich/. ~~Frank~~ Frank nie cofa się przed takimi metodami, które gdzieś indziej wywołałyby wstrząs. I w tych wypadkach jak twierdzi będzie krył podwładnych swoim autorytetem. A skłupków czy wyrzutów sumienia nikt nie może mieć z tego tytułu, gdyż czyny te odbywają się w innej sferze pojmowania. Dla charakterystycznego i niezwykłego sposobu co do rodzaju argumentowania, przytaczam zasadnicze wyrażenia ^w dosłownym niemieckim brzmieniu: " Massnahmen, die in anderen Auffassungszonen Schüttelfrost hervorrufen würden ". Dla Franka więc GG, to nie tylko pojęcie pewnego terytorium, to nie spoiste jakieś środowisko, to nie ziemia i człowiek na niej żyjący, to raczej pojęcie z zakresu moralności, a właściwie niemoralności. Rzesza a GG to są - w pierwszym rzędzie - różne pojęcia etyczne. Między nimi zachodzi zasadnicza różnica w ujmowaniu i ocenie faktów. To co w Rzeszy wywołałoby wstrząs moralny i nie dałoby się pogodzić z zasadami moralności, czy prawa, to samo w GG jest nie tylko dopuszczalne, ale nawet pożądanym. Rzesza a GG to różne sfery ujmowania życia i mierzając ich niesposób. GG znajduje się - jakby należało sądzić ze słów gen. gub. - poza sferą moralności i prawa, która to sfera naturalnie obejmuje tylko Rzeszę.

Sądzę, że to klasyczne powiedzenie Franka daje nam klucz do zrozumienia tego co zaszło w GG pod okupacją niemiecką. Teoria o dwóch sferach etycznych pochodząca ^{od} tej miary teoretyka myśli narodowo socjalistycznej i sprawiedliwości faszystowskiej/hitlerowskiej/ i wielkiego zarazem praktyka-ludobójcy -bezsprzecznie

Osmy dzień rozprawy.

MP/BS

12/3

U 2

lepiej oddaje i wyraża istotę wyrażenia, niż mybyśmy mogli to uczynić naszymi słowami i naszym sposobem argumentowania.

Hołdując więc teoriom moralności, jaka winna panować w GG mógł Frank już bez wszelkich skrupułów, czy nawet wahań odrazu na tejże konferencji stwierdzić, że GG po wieczne czasy zostanie niemieckie, a gdyby nawet doszło kiedyś do tego, że Niemcy musieliby je opuścić, to będzie ono ~~wyszczyszczone~~ oczyszczone z Polaków.

/Von dem Polen gereinigt"/

Tylko na tle teorii o dwu sferach ujmowania, można zrozumieć liczne zwroty spotykane i w przemówieniach Hitlera, Himmlera, czy Franka i tp. i w oficjalnych instrukcjach, które ujmowano dość często w słowach "kein falsches Mitleid" /Bez fałszywej litości/. Chodziło o to, żeby nie okazać i rzeczywiście nie czuć żadnej litości do swoich ofiar. Litość jest bowiem uczuciem, należącym do pierwszej sfery ujmowania, obejmującej tylko Niemców. "Współczucie - pisał Frank w swoim pamiętniku - chcemy zachować zasadniczo tylko dla niemieckiego narodu, poza tym dla nikogo na świecie".

Ale to jest czysta teoria, a praktycznym Niemcom, przedstawicielom administracyjnej władzy cywilnej, trzeba dać konkretne przykłady, wzory do naśladowania. I to czyni Frank. I oto powiada on, że w jakiejś miejscowości / nazwy tej niestety nie podaje / kazał za rzekome podpalenie domu zastrzelić 283 Żydów., a gdy opowiedział o tym ~~skarżąc~~ Führerowi, ten miał mu oświadczyć? dobrze się stało / ~~es~~ ist gut ~~so~~/. Wogóle Żydami, twierdził Frank, nie warto się wiele zajmować; nie powinno się w tej sprawie prowadzić rozległej pisaniny / nicht viel Federlesens / trzeba ich gnąbić, gdzie tylko można.

Tę prostą i zrozumiałą dla wszystkich zasadę postępowania zaleca generalny gubernator swoim podwładnym. Nie wiem, czy fakt

podany przez Franka rzeczywiście miał miejsce. W tej formie w jakiej on go podał, nie znajduje on potwierdzenia w znanych nam dokumentach. Pewnym jednak jest, że inicjatywa w tej dziedzinie przynależy Dr. Frankowi, który chełpi się uzyskaniem na nią aprobaty ze strony Führefa. Nie jedyny to zresztą wypadek, kiedy władze miejscowe wystąpiły ze swą inicjatywą, względnie ubiegły władze centralne, wyprzedziły i wykonały rozkazy władz centralnych zanim je wydały. O takich faktach będziemy ^{jeszcze} mowa dalej. Doprowadza to mimo woli do wniosku, że bez pomocy władz niższych władze centralne nie tylko nie mogłyby przeprowadzić swoich szatańskich pomysłów, / np. estatecznej zagłady Żydów / ale ponadto, że władze centralne upewniwszy się przedtem dowodnie, że władze niższe są zdolne do ich wykonania, plany te estatecznie opracowały i zarządziły ich wypełnienie. Przytoczę jeszcze jeden fakt. W latach 1940 i 1941 wysiedlono z całego szeregu miast, niemieckich Żydów, których zawieziono przeważnie do lubelskiego. Otóż gubernator tego dystryktu zwraca się pismem z 15.VI.1940 r. do rządu GG. z zapytaniem, czy Żydzi ci "przez to automatycznie tracą swoją dotychczasową niemiecką przynależność państwową". Dla gubernatora jasne było, że o ile Żyd obywatel niemiecki przekracza magiczną granicę GG odrazu wpada w sferę samowolności i bezprawia i tym samym traci wszelkie uprawnienia, które mu przysługiwały w Reichu. Nie znam odpowiedzi rządu GG na to pytanie. Wiem tylko, że -niezależnie od teoretycznego rozwiązania tej kwestii- Żydzi ci faktycznie z miejsca zostali zrównani z Żydami polskimi i zostali objęci tymi samymi ograniczeniami, co wszyscy inni. Ale było to widoczne i bezsporne z punktu widzenia niemieckiego, skoro dopiero 3.XII.1941 minister spraw zagranicznych okólnikiem ogłosił, że pozbawił Żydów, którzy przebywali w GG / o tym, że Żydzi ci zostali przymusowo wysiedleni milczy okólnik/

MP/BS

Osmy dzień rozprawy.

12/5

074

niemieckiej przynależności państwowej i podkreśla w okólniku że to pociąga za sobą automatycznie konfiskatę majątku pozostawionego w Rzeszy.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Okólnik ministerstwa wydany w półtora roku po interpelacji gub. lubelskiego zawiera bardzo charakterystyczną uwagę, że ogłaszać tego nie wolno. Zresztą sam Frank w swoim późniejszym przemówieniu z 23.10.1943, a więc już po przeprowadzonej "Endlösung der Judenfrage", oświadczył co następuje:

"Prowadzenie i gospodarowanie tym przybocznym krajem (tzn. GG) odbywa się tak dalece na własną odpowiedzialność, że metoda rządzenia na tej przestrzeni zależy wyłącznie od decyzji właściwych placówek tu pracujących, którym jednakże wielką linią potrzeb wojennych, ciążących na całej przestrzeni niemieckiej władzy wyznacza decydujący kierunek".

Warto przypomnieć sobie datę, kiedy Frank wypowiedział swoją słynną tezę o dwóch sferach ujmowania: było to 25 listopada 1939 r., a więc w zaraniu dziejów okupacji, w czasie względnie spokojnym w porównaniu z późniejszymi wypadkami, kiedy życie szło jeszcze prawie normalnym trybem. Było to grubo przed ostateczną decyzją zupełnej eksterminacji Żydów.

To co Frank oświadczył, na tajnym posiedzeniu wyższych urzędników w Radomiu, i najprawdopodobniej w innych ośrodkach, nie było oczywiście jego osobistym zdaniem. To jest raczej program "rządu" tym bardziej, że na wzmiankowanej konferencji i inni wysocy urzędnicy rządu referują odpowiednie szczegółowe zagadnienia, z zakresu swych kompetencji. (Dr. Dubre: zagadnienie prasy i propagandy, Dr. Lauxmann: zagadnienia poczty, komunikacji).

Dla jasności i pełności obrazu należy dodać, że teoria o "dwu sferach ujmowania" - to teza, że się tak wyrazimy, wewnątrz niemiecka; to jest tajemnica urzędowa; nazewnątrz wszystko robiono, by powstrzymać w społeczeństwie, zwłaszcza w G.G. mniemanie i przekonanie, że istnieje tylko jedna sfera, sfera praworządności tak jak w Rzeszy i że ta sfera obejmuje sobą i G.G.

O tym, że ta "praworządność" w Rzeszy była faszystowska mówić nie będę. Chodzi mi bowiem o to, że nawet i ta po faszystowsku ujęta sfera praworządności nie rozciągała się na G.G. Dla niewtajemniczonych było to jednak przez dłuższy czas tajemnicą. Dla jej utrzymania stwarza się różne fikcje, pozory, wydaje się rozporządzenia, instrukcje, dzienniki rozporządzeń i t.d. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo nie od razu zorientowało się, że rozporządzenia te, to pozory, które wyłącznie służą do maskowania prawdziwych zamiarów i celów władzy zaborcy. A kiedy się w tym zorientowało było już za późno.

Ale jakież znaczenie wogóle mogą mieć takie czy inne rozporządzenia wobec oficjalnej enuncjacji gen. gubernatora na poufnej konferencji o tym, że Żydzi są zupełnie wyjęci z pod wszelkiego prawa.

Istnieje więc wyraźna rozbieżność między celem, który stawiał sobie tak zw. " rząd " GG celem, który etapami realizował i wkrótce prawie, że w zupełności osiągnął, a tymi normami prawnymi, które ogłaszał, a które w większości wypadków nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy. Postaram się zagadnienie to oświetlić, dokonując pokrótce przeglądu niektórych rozporządzeń, dotyczących się Żydów w GG. Jedno z pierwszych rozporządzeń, dotyczących się Żydów, wydane zostało w dniu objęcia przez Franka władzy w G.G. tj. 26 października 1939. Wprowadza ono przymus pracy dla ludności żydowskiej. Postanowienia zaś wykonawcze do powyższego rozporządzenia wydał wyższy dowódca SS i policji Krüger: 1-sze 11 grudnia 1939, a 2-gie 13 grudnia tegoż roku. Otóż bardzo charakterystyczny jest § 1 pierwszego rozporządzenia. Brzmi on : " Z dniem 1 stycznia 1940 zabrania się wszystkim Żydom, zamieszkałym w G.G. dla okupowanych polskich terenów dokonywania bez pisemnego zezwolenia miejscowo-właściwej władzy administracyjnej niemieckiej, zmiany miejsca zamieszkania, lub udania się na wędrowkę poza tę granicę gminy " i t.d. § 2 mówi o obowiązku zgłoszenia swego miejsca zamieszkania w ciągu 24 godzin po przesiedlaniu się.

Ósmy dzień rozprawy

- a § 4 m zakazie wyjścia na ulicę w czasie od godz. 21 do 5-rano i t.d.

Jasne jest, że wszystkie te paragrafy, wprowadzając różne ograniczenia dla ludności żydowskiej, nie mówią nic o przymusie pracy, czyli wcale nie interpretują rozporządzenia, do którego formalnie się odnoszą. Mówi natomiast o przymusie pracy drugie rozporządzenie wykonawcze, które ustala granice wieku osób, jakie podlegają przymusowi pracy, od ukończonego 14-go do 60-goroku roku życia." Czas trwania przymusu pracy wynosi w zasadzie 2 lata, przedłuża się go, jeżeli nie miałyby być osiągnięty w ciągu tego czasu cel wychowawczy przymusu pracy." Następne paragrafy mówią o sporządzeniu kartoteki osób zdolnych do pracy, o obowiązku zabierania z sobą na pracę m-rządzi zawodowych, które zabrania się komukolwiek odsprzedawać, lub odstąpić, i grożą karami za niestosowanie do rozporządzenia.

Oglądane dziś z perspektywy czasu postanowienia te odrazu ujawniają swoje oblicze, mówi się w nich o jakichś celach wychowawczych, ale nigdy nikt nie określa, co to są cele i kto decyduje, czy zostały one osiągnięte czy nie. Co jednak z tych przepisów zostało bezwzględnie przeprowadzone? Przede wszystkim ujęcie w kartotekę wszystkich Żydów (od 14 r. życia do 60), których w każdej chwili można było powołać, czy wprost z ulicy użyć do pracy. Faktycznie więc to rozporządzenie oddało na łaskę okupanta wszystkich mężczyzn od 14 do 60-go roku życia, których władze mogły każdej chwili powołać i umieścić w obozach. Wszystko to razem ułatwiało później władzom niemieckim przeprowadzenie wszelkiego rodzaju akcji, czy to biorąc za punkt wyjścia wiek zarejestrowany (akcja dla starców, dzieci), czy to zawód (akcja na inteligencje), czy to niezdolność do fizycznej pracy (akcja na chorych). Pod tym kątem widzenia zostały te rozporządzenia ułożone i do tego celu służyły; natomiast brane niezależnie od tej funkcji, którą w późniejszym terminie miały

Ósmy dzień rozprawy.

13/4

FP/TK
048

wypełnić i faktycznie wypełniły, są one przypadkowe, niezwiązane ze sobą, a po części nawet niezrozumiałe. To wiemy dziś, w czasie zaś, gdy te rozporządzenia się ukazały, brano je dosłownie; kładzono się, że chodzi tu tylko o jakiś przewarstwienie ludności żydowskiej.

20 stycznia 1940 r. wydaje Krüger " rozkaz urzędowy do Rad żydowskich w sprawie spisania i wstawienia się Żydów do prac przymusowych ". Zawiera on szereg szczegółowych przepisów jak należy prowadzić kartotekę. Poszczególne grupy zawodowe rejestruje się na kartkach specjalnego koloru (rozporządzenie przewiduje 6 grup zawodowych i 6 kolorów kartek rejestracyjnych). Wypełnione karty rejestracyjne, jako też listy zawierające spis posiadanych narzędzi przesyła się w 2-ch egzemplarzach za pośrednictwem burmistrzów do starosty. Rozkaz ten wykazuje też dbałość o los " wartości majątkowych " pozostawionych przez Żyda, powołanego do pracy przymusowej; aby w czasie nieobecności Żyda " władze miały możliwość zabezpieczenia ich " - jak się pięknie wyraża autor rozkazu - należy je z chwilą powołania do pracy zgłosić burmistrzom, którzy potwierdzają prawdziwość zgłoszeń i przesyłają je starostom.

Osmy dzień rozprawy

14/1

FU/AK
049

Do "Wartości majątkowych" należą fabryki, sklepy, nieruchomości i tp. a nawet prawa użytkowania, np. dzierżawy. Tak dbały był rząd G.G. o los majątku żydowskiego, pozostawionego przez Żyda powołanego do pracy!

Rozkaz ten jest tak drobiazgowo ujęty, że może być przykładem na tzw. niemiecką punktualność. Oczywiście nie zapomina on i o tym, że za każdą rejestracyjną kartę winien zarejestrowany Żyd zapłacić 20 groszy. Pozostaje to w zgodzie z praktykowaną w stosunku do Żydów zasada, bo wszelkie wydatki, związane z antyżydowskimi akcjami, pokrywają sami Żydzi.

Jaką rolę odegrały kartoteki te w późniejszej akcji wysyłania Żydów / lata 1942 r. //nie na pracę, ale wprost do obozów zagłady, widać choćby z dokumentów, umieszczonych w "Słowach Niemiennych", "Akcje i wysiedlenia" - to ~~żxxx~~ ^{już} zbiory dokumentów wydane przez naszą instytucję; prosto na ich podstawie Kreishauptmänner wysłają, żądane przez swoje władze zwierzchnie, kontyngenty ludzi z poszczególnych miejscowości do Bełżca, Treblinki i tp.

Rozporządzenie o wprowadzeniu przymusu pracy wraz z postanowieniami wykonawczymi jest zasadnicze dla dziejów Żydów ^wG.G.

Oddaje ono w ręce władz niemieckich wszystkich Żydów zdolnych do pracy wraz z ich majątkiem i zawiera właściwie, in nuce istote wszystkich dalszych rozporządzeń, które w konsekwencji umożliwiły przeprowadzenie ostatecznej zagłady Żydów.

Inne rozporządzenia, pochodzące z tego mniej więcej czasu, czy to o oznaczeniu Żydów ⁱ Żydówek / z dnia 23/11 1939 / ,

czy to o używaniu kolei przez Żydów, czy to o ustanowieniu rad żydowskich i tp. , są niejako pomocnicze w stosunku do zasadniczego rozporządzenia o przymusie pracy. Dają władzom możliwość odróżnienia Żyda od nieżyda, bez potrzeby uciekania się do uciążliwego legitymowania podejrzanego, stwarzają instytucją żydowską , która - powołana przez ^{władze} ~~Rady~~ niemieckie i przed nimi odpowiedzialna, często nieświadomie i wbrew swej woli, działa na korzyść okupanta. Z drugiej strony, zarządzenia te izolują Żydów od otoczenia; stwarzają złudzenie, że Żydzi mają swoje władze autonomiczne. Przyczyną propaganda niemiecka wykorzystwała każdą sposobność, by odpowiednio oświetlić cele i zadania polityki niemieckiej wobec Żydów i szczegółowo uzasadniała i wychwalała każde rozporządzenie. I tak np. Krakauer Zeitung z 13/3 1940 pisze pod nagłówkiem " Erfolgreiche Erziehung der Juden zu gegenseitiger Hilfe - Selbstverwaltung durch jüdische Ämter " / " Skuteczne wychowanie Żydów do wzajemnej autonomicznej samopomocy przez żydowskie urzędy " / ^{działalności} Gazeta rozpisuje się o pozytywnej i rozległej Rad Żydowskich. Robi to wrażenie, jakby i ta instytucja - Rada Żydowska - powstała jedynie , jak i rozporządzenie o przymusie pracy, dla celów wychowawczych. A dr. Maks Freiherr du Prel, ówczesny kierownik wydziału " Oświaty ludowej i propagandy " , w książce wydanej w 1940 r. pod tytułem " Das Deutsche Generalgouvernement Polen " pisze wprost: " dajemy Żydom na przestrzeni, która pozostaje pod niemieckim kierownictwem, możliwość współpracy przy rozwiązaniu kwestii żydowskiej, pozwalamy im stworzyć

przesłanki, które umożliwią w przyszłości rozwiązanie ostateczne tego problemu, nie tylko w interesie świata, ale też w interesie samego żydostwa[?].

Jednak w drugim wydaniu tejże książki, które się ukazało w 1942 już tego passusu nie znajdujemy. Widocznie spełnił on już swoje zadanie.

Skoro mowa o rozporządzeniach niemieckich o celach wychowawczych, nie wolno nam zapominać i o innym rozporządzeniu, które rzeczywiście odnosi się do Instytucji wychowawczej, mianowicie do szkół. Mam tu na myśli rozporządzenie o szkolnictwie żydowskim w G.G. z dnia 31/8 1940. Rozporządzenie to głosi, że Rada żydowska obowiązana jest dbać o szkolnictwo dla Żydów, że winna ona zakładać i utrzymywać potrzebną ilość szkół powszechnych, że może ona oprócz tego zakładać szkoły fachowe i zawodowe, przy czym paragraf ~~przewiduje~~ trzeci określa, że " do uczęszczania do tych szkół obowiązani są w myśl ogólnych polskich przepisów szkolnych " - jednym słowem w getcie obowiązywało powszechne obowiązkowe nauczanie w zakresie 6-ciu klas, Co za paradoks ! To ilustruje stosunek ustawodawstwa do szkolnictwa, bo w ogóle nie było do pomyslenia, by coś podobnego mogło istnieć. Ale o co chodzi, chodzi o kartoteki dzieci, w tym wieku, jako że rozporządzenie o spisie obejmowało ludzi od 12 - 60 lat, a kartoteki obejmowały dzieci młodsze. Na podstawie tej kartoteki można było urządzić wysłankę dzieci do Rzeszy. Zresztą już Heydrich w swoim słynnym ogólniku z 21/9 1939 zaleca przeprowadzenie spisu ludności ży-

dowskiej, uznającego 3 kategorie osób różniących się wiekiem. 1/. do lat 16, 2/. od lat 16-20 i 3/. powyżej 20 lat. Podział ten widocznie odpowiadał etapom, przez jakie miała - według Heydricha - przejść kwestia żydowska przed jej ostatecznym rozwiązaniem / Endziel u. Abschnitte der Erfüllung dieses Endzieles/.

Wspomnę przy sposobności o analogicznym postępowaniu władz niemieckich. W marcu- kwietniu 1943, kiedy władze niemieckie starały się zlikwidować getto warszawskie w " pokojowy sposób ", upoważniony do przeprowadzenia tej akcji W. C. Toebens, cywil, fabrykant, właściciel największych szpofów w gettcie, wydał odezwe do ludności żydowskiej, wzywając ją do dobrowolnego opuszczenia getta i wyjazdu do Poniatowa, zachwalając warunki życia w tym nowym miejscu pracy. Przy tym radził on zabrać ze sobą i żony i dzieci, gdyż - jak powiada odezwa " o nie sie też dbać będzie " / auch für sie wird gesorgt "/. Ci, którzy usłuchali tej rady, zgineli wkrótce potem wraz z żonami i wraz z dziećmi w tymże Poniatowie.

Mówiłem dotychczas o " ustawodawstwie " niemieckim - jeśli można użyć wyrazu " ustawodawstwo " do tego rodzaju rozpodządzeń w odniesieniu do Żydów osobiście. Warto obecnie zwrócić uwagę na rozporządzenia niemieckie, odnoszące się do majątku żydowskiego. Są one może bardziej szczegółowe i różnorodne niż te, które odnoszą się do ludzi. Majątek żydowski nie mniej interesował Niemców - a może nawet więcej - niż sami Żydzi. Z tego względu nie jest pozbawiona pewnej słuszności teza, wysuwana

053

niekiedy, że likwidacje Żydów - przeprowadzili Niemcy, jedynie i wyłącznie dla opanowania ich majątku. Jakby to nie było powszechnie wiadomo, że po każdej akcji, która polegała na likwidacji Żydów, szła akcja B. / bardziej znana jako "Werterfassung" / , polegająca na zebraniu plonów likwidacji: majątku pozostawionego przez ofiary.

Z tych kilku przykładów - mam wrażenie - jasno wynika, że ustawodawstwo niemieckie w stosunku do Żydów miało inne zadania niż normalne ustawodawstwo.

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

054

~~XXXXXXXXXX~~ Rozporządzenia tzw. rządu GG miały za cel maskować prawdziwe zamiary rządu wobec Żydów. Chodziło o wywołanie wrażenia wśród samych Żydów i na świecie wogóle, że i wobec Żydów obowiązują pewne prawa, twarde wprawdzie - jak sami Niemcy twierdzili - ale sprawiedliwe. "Die Herrschaft über die einheimische Bevölkerung war streng, aber gerecht" - twierdzi Dr. Josef Bühler w swoim sprawozdaniu z 4-letniej pracy rządu GG /tom 42 k.134 i nast./. Twierdzi to już po ostatecznym "rozwiązaniu" kwestii żydowskiej, po czym wspomina, mówiąc o pracy policji. Niemcy nie chcą rozwiązać kwestii żydowskiej pogromami - pisała prasa niemiecka. To samo oświadczył Frank zagranicznym dziennikarzom, a ustawodawstwo też nie mówiło o pogromach. A rezultat? Rozporządzenia rządu więc - to raczej pozorne rozporządzenia - w rzeczywistości służyły one do osłonięcia formą prawną, bezprawnych etapów likwidacji Żydów. Dla pełniejszego uchwycenia ich majątku, dla wydobycia z Żydów resztek siły dla celów gospodarki niemieckiej, dla zachowania pewnych pozorów nie przystąpiono do ich likwidacji od razu, ale rozłożono to na poszczególne etapy prawne. A gdy Żydów już zabrakło, gdy prawie wszyscy wyginęli, to jeszcze władze niemieckie ściągały długi, które się należały Żydom od nieżydów, a w braku czegoś innego jeszcze, handlowano włosami kobiet żydowskich, które sprzedawano firmom, wyrabiającym z nich materace, jako też kośćmi i popiołem ze spalonych ciał, których używano jako kompostu, a zamilowany w sztuce Niemiec

garbował skórę żydowską, wyrabiając następnie z niej torebki i umbry, a z kości noże do rozcinania papieru. Dla większej emocji i podwyższenia ceny swych wyrobów nie omieszkał on umieszczać napisów na nich "echter Jude" - prawdziwy Żyd.

Poświęciłem może zbyt wiele miejsca kwestji prawnej, chociaż jak wiadomo, eksterminacja żydowska nie znalazła swego pełnego wyrazu w niemieckim ustawodawstwie. Niezależnie od takich czy innych ustaw czy rozporządzeń życie Żyda, a tym bardziej jego majątek, nie były przez nikogo chronione. Narażony był Żyd od pierwszego momentu zajęcia terytorium polskiego przez Niemców, na śmierć lub szykany, które mogły go spotkać od bylejakiego niemieckiego pacholka. Nie będę wylizzał wypadków bezprawnego mordu Żydów, pogromów, grabieży, które spotkały Żydów tak od strony władz wojskowych jak i cywilnych. Wspomnę tylko o momentach bardziej jaskrawych, w których bezpośrednio brały udział administracyjne władze niemieckie. Otóż wiadomo, że przy każdej radzie żydowskiej istniał specjalny wydział pod nazwą "Beschaffungsamt" i że wydział ten powołany do życia przez władze niemieckie, zobowiązany był do dostarczenia na ich żądanie wszystkiego, absolutnie wszystkiego, a przede wszystkim zobowiązany był urządzać mieszkania przybyszom z Niemiec. I tak Kreishauptmann, objawszy swoje stanowisko w nowym mieście, wołał przede wszystkim do siebie kierownika wydziału Beschaffungsamt, żądając urządzenia mu specjalnych apartamentów i to zazwyczaj w ciągu bardzo krótkiego terminu, a że żądania ich nie były skromne, pochłaniało to

056

olbrzymie sumy. Działo się tak i w Krakowie i w Warsza-
wie i we Lwowie i w Przemyśle i w Czortkowie i w Bor-
szczowie. Powszechność tego zjawiska każe przypuszczać,
że musiała istnieć wewnętrzna jakaś tajna instrukcja
w tej sprawie. Zresztą wynikało to i z poglądu władz
niemieckich na to, że Żydzi sami powinni opłacać insty-
tucje i urządzenia zorganizowane dla Żydów. I tak np.
rada żydowska w Warszawie musiała dostarczyć materiału
do budowy murów, otaczających getto i opłacać robotników
nie Żydów, zajętych przy ich budowie. Działo się to
zresztą nie tylko w Warszawie. Nawet za kule użyte przy
rozstrzeliwaniu Żydów w czasie akcji lub w pojedynczych
wypadkach musieli Żydzi płacić według rachunku, który
został im po ukończeniu akcji przedłożony. Tak samo
musieli oni dość często opłacać koszty transportu do
obozów śmierci. Inną formą legalnej grabieży mienia ży-
dowskiego były liczne daniny, kontrybucje nakładane na
ludność żydowską przez władze administracyjne GG. Dość
często podawano je do publicznej wiadomości, za pomocą
ogłoszeń rozplakatowanych po mieście, z podpisami
przedstawicieli władzy, czy to gubernatora - Fischera,
czy to Kreisshauptmanna - Rouprechta. Po ich ściągnięciu
prowadzono następnie korespondencję z rządem T. 270
k. 84 - 92 .

Było to postępowanie nieprawne, bo nie wynikało
z akt ustawodawczych rządu GG, ale niemniej było ono
powszechnie i tak jawnie stosowane, że trudno przy-
puszczać, że władze centralne o tym nie wiedziały.
Zresztą dziwny system prawny był stosowany w GG. Roz-
porządzenia zasadniczej natury, najbardziej dotkliwe

Ósmy dzień rozprawy,

JF/SM

057

dla społeczeństwa żydowskiego wychodziły nie od władz centralnych, ale od władz najniższych : Kreishauptmannów lub burmistrzów , często nawet od wójtów z powołaniem się na Kreishauptmanna i tp. Mam tu na myśli ustne lub pisemne zarządzenia co do tworzenia żydowskich dzielnic mieszkaniowych czyli gett na terytorium GG. Na szczęście zachował się cały szereg oryginałów tego rodzaju zarządzeń władz miejscowych. Pierwsze getto w GG czyli w "Kolonialgebiet" jak Dr. Josef Bühler nazywa GG powstało już pod koniec 1939 r. w Piotrkowie Trybunalskim następnie w Łowiczu maj 1940....

Tłumacz: Czy to Dr. Josef Bühler powołaczy ?

Biegły : Tak jest, jeżeli ma zastrzeżenia, mogę mu udowodnić.

W ciągu 1940 i pierwszych miesięcy 1941 roku powstały wszystkie inne. W dystrykcie Galizien później do pierwszej połowy 1942 r. służyły one jak podawały oficjalne zarządzenia władz niemieckich do ochrony społeczeństwa od zarazy. Teren zajęty pod getto otoczono drutem kolczastym lub murem, nazwano go terenem zarazy. Dla przykładu przytoczę motyw tworzenia dzielnic, podawane w niektórych zarządzeniach : Tak np. szef dystryktu krakowskiego Dr. Wächter wysuwa "względy sanitarne, gospodarcze i policyjne" - 3/3 1941. wójt gminy Falenica K. Warszawy podaje to zarządzenie bez motywów, powołuje się jedynie na zarządzenie Kreishauptmanna z 5/11 1940, ale 18/1 1941 ogłaszając obwieszczenie o tym, że żydowska dzielnica mieszkaniowa w Falenicy zostaje uznana za zamknięte getto - podaje w § 5 charakterystyczny

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

058

dopisek: "Na podstawie dodatkowego zarządzenia pana Kreishauptmanna, z powodu wybuchu epidemii tyfusu plamistego na terenie getta, zastrza się prawo opuszczania getta przez zamieszkałych tam Żydów o tyle, że każdy Żyd, który znajdzie się poza terenem getta zostanie zastrzelony". Tu motyw zarazy występuje później jako przyczyna zamknięcia dzielnicy żydowskiej, w której dopiero zaraza wybuchła. W innych znów miejscowościach Niemcy tłumaczyli Żydom, że getta powstały dla dobra Żydów, gdyż w ten sposób Żydzi unikną prowokacji i doniesień ze strony Ukraińców /Stanisławów / a w Nowogródku znowu podano, że "Celem odbudowy miasta tworzy się społeczność mieszkaniową dla ludności żydowskiej". Ale niezależnie od takiej czy innej motywacji - sposób uzasadniania dzielnic mieszkaniowych był wszędzie ten sam. Wspomnę, że o istnieniu getta w Warszawie i innych miastach informuje Frank Hitlera już 2/10 1940 jeszcze przed faktycznym powstaniem getta w Warszawie /t.6 k. 101.

Osny dzień rozprawy.

MP/BS

16/1

059

Nie będę opisywał życia Żydów zamkniętych w ghettach. Jest ono powszechnie znane. Wiadomo, jaka zastraszająca śmiertelność dziesiątkowała ludność getta, wiadomo też, że zaraza nie była przyczyną tworzenia getta, ale była wynikiem, przewidzianym zresztą przez władze istnienia getta. Jest też stwierdzone, że tam, gdzie zarazy w getcie nie było, Niemcy starali się ją sztucznie wywołać, przesiedlając chorych z innych gett, zarazając ludzi bakteriami, by nie pozwolić na unormowanie życia w getcie, granice jego stale zmieniano, a teren jego ~~wasz~~ uszczuplono. Istniały co do tego zarządzenia władz administracyjnych publicznie rozplakatowane.

Dla charakterystyki warunków życia w getcie warszawskim, pozwolę sobie przytoczyć małą tabelkę wyczerpniętą z tajnego biuletynu, który ukazywał się w getcie warszawskim/ z 20.XI.1941/ przydziałów żywnościowych jakie otrzymywały poszczególne kategorie ludności od władz niemieckich:

	wartość w kaloriach żywności otrzymanej dziennie wynosiła	Cena kupna kalorii
dla: Niemców	2310 kal	0,3 gr
Polaków	654 "	2,6 gr
Żydów	184 "	5,9 gr

Tabela ta wyraźnie wskazuje na to, że Żydzi w gettach skazani byli na powolną śmierć. Wyhika to też niezbitcie i z odpowiednich notatek pamiętnika Franka, który zresztą 24 sierpnia 1942 r. oświadczył, że wskutek przyspieszenia antyżydowskich akcji Żydzi nie zdążą umrzeć z głodu.

Dla charakterystyki obrotu prawnego, jaki istniał w GG. przytoczę jeszcze następujący szczegół: zapuszczenie granic dzielnicy żydowskiej np. w Falenicy, grozi Kreishauptman karą śmierci już dnia 18 stycznia 1941, podczas gdy rozporządzenie, wydane znacznie później bo dopiero 29 kwietnia 1941 z ważnością od 10.V.1941, przez general-

Osny dzień rozprawy.

MP/BS

16/2

060

nego gubernatora, przewidyuje za to samo przestępstwo - karę pieniężną / do 10.000 zł / względnie ponadto areszt lub nawet więzienie. Kara śmierci, za opuszczenie dzielnicy mieszkaniowej przez Żyda, zjawia się dopiero w rozporządzeniu generalnego gubernatora z 15.X.1941 z ważnością od 25 tegoż miesiąca / Weh, B.430/ . Kreishauptmani stosowali jednak karę śmierci za tę zbrodnię znacznie wcześniej, przyczem, o ile mi wiadomo - przesyłali sprawozdania z tego tytułu władzom wyższym. Dopiero okólnik Głównego Wydziału Sprawiedliwości z dnia 30.III.1942 zwalnia ich z tego obowiązku, pozostawiając im w tej dziedzinie wolną rękę. / T.87, k.246/. W sprawozdaniach ze swych czynności, przesyłanych władzy przełożonej "rządowi" GG, podają gubernatorzy dystryktów stan ludności żydowskiej w gettach, a przede wszystkim jej śmiertelność. I tak np. według sprawozdania gub. Fischera z dnia 10.† II.1942 śmiertelność Żydów w getcie warszawskim doszła w styczniu 1942 - do 5123 wypadków, przeciętnie dziennie 165 wypadków. Tak dokładnie studiowano ten problem. / T.39 k.76/ . Ale pomimo takiego przerażającego stanu rzeczy, o czym władze były dobrze poinformowane gdyż otrzymywały dokładne sprawozdania z wydziałów statystycznych poszczególnych Rad żydowskich, propaganda niemiecka, tak w kraju, jak i za granicami GG wychwalała sposób rozwiązania kwestii żydowskiej za pomocą gett. Przed deportacją Żydów czeskich do Teresina gazeta czechoska "Polednij List" z 12.IX.1941 zamieściła artykuł, wychwalający humanitaryzm Niemców wobec Żydów, i jako przykład podano życie w getcie warszawskim. Jeszcze jesienią 1942 r. pisano o szczęśliwym życiu w gettach GG.

Ale getto było tylko formą przejściową. Wiedzieli o tem nie tylko władze centralne Rzeszy, czy GG, ale i dostojnicy średniej miary. Np. komendant Schupo w Stanisławowie już we wrześniu 1941 przy tworzeniu getta zapowiada, że będzie istniało tylko do 1942

Osmy dzień rozprawy.

MP/BS

16/3

061

a następnie wszyscy Żydzi znikną./ według pamiętników inż. Fenermana pisanych pod okupacją, a doprowadzonych do 12.X.1943- autor następnie zganał/.

Stroop w swym słynnym sprawozdaniu podaje, że już bezpośrednio po utworzeniu dzielnic zamkniętych okazało się, że nie wszystkie z niebezpieczeństwa zostały przez to usunięte i że względy bezpieczeństwa wymagały, by Żydów wogóle usunąć z Warszawy, t. zn. przesłać do Treblinki.

Te same względy istniały oczywiście w każdej innej miejscowości. Wynika z tego niezbicie, że i przed konferencją ze stycznia 1942 w Berlinie władze GG zastanawiały się nad tym, jak pozbyć się Żydów, zamkniętych w gettach. Getto było tylko najwygodniejszym środkiem do tego celu, w tym celu zresztą powstało. Ewentualne różnice zdań budziło nie tylko samo zagadnienie, czy wyniszczyć Żydów, ale pytania technicznej natury, jak to zrobić. I dlatego by Bühler z ramienia rządu GG miał możliwość uczestniczenia w konferencji, poświęconej zagadnieniu ostatecznej likwidacji Żydów, a zwołanej przez H. Heydricha do Berlina w dniu 20.I.1942 r. Przybył on tam nie jako człowiek niewtajemniczony, dowiadujący się dopiero na miejscu o zagadnieniu, które stoi na porządku dziennym. Nie, tym zagadnieniem interesowano się w GG i przedtem i to nie tylko teoretycznie: coś w tym kierunku już zrobiono, a le były to raczej próby. Choć o rozwiązanie radykalniejsze. Miało się ono odbyć i w szybszym tempie i w większych rozmiarach. Na to rząd GG zdobyć się nie mógł. Być może z powodu własnej nieudolności. I dlatego by Bühlera zapoznać się z planem ostatecznej likwidacji Żydów, przyjął go z zadowoleniem jak o tym świadczy protokół tego posiedzenia. / T.38 k.51.52 Prosi by tę "Endlösung" rozpocząć od GG, on już wie, że Żydzi są tu nie potrzebni do pracy, zresztą większość z nich jest wogóle niezdolna do pracy. Podaje on liczbę Żydów na dwa i pół miliona i wyraża gotowość przeprowadzenia przygotowawczych robót.

Ósmy dzień rozprawy.

17/1

FP/EK.
062

Oczywiście traktowanie tego problemu należy do szefa policji bezpieczeństwa i służby specjalnej - jak zaznacza - ale praca ich w tym kierunku znajdzie pełne poparcie u władz G.G.

Muszę zaznaczyć, że konferencja z 20.1.1942 nie była jedyną, na której omawiano kwestię "wysiedlenia" Żydów, a w której uczestniczył przedstawiciel "rządu" G.G. Przypomnę tu tylko konferencję z dnia 12 lutego 1940 r. w Karinhall, na której Frank wyraził zgodę na przyjęcie Żydów, wysiedlonych z Łodzi (Warthegau). Według Himmlera, biorącego udział w tym posiedzeniu, Żydzi ci mieli osiąść w rezerwacie dla Żydów tj. w G.G. między Wisłą a Bugiem. (tom 6 karta 48.). Zaznaczę, że protokół tego posiedzenia nosi tytuł: "Sitzung über Ostfragen". Podobnie w zarządzeniach w sprawie przesiedlenia Żydów i Polaków z "Warthegau" (Koppego) z powoływaniem się na Himmlera (r. 1939/41), mówi się o G.G., jako o miejscu osiedlenia się Żydów, przesiedlonych z zachodu (tom 8, karta 1 i nast.). -

I rzeczywiście w ciągu 1940/41 przybywały na teren G.G. liczne transporty z "Warthegau" czyli z ziem wcielonych do Rzeszy, jako też ze starej Rzeszy, o czym uprzedza gubernatorów i Kreishauptmannów dr. Bühler pismem z dnia 17. I. 1941.

Wspomnę jeszcze, że sam Bühler, godząc się na plan "wysiedlenia" Żydów, widocznie miał na myśli G.G. jako cel wysiedlenia, skoro podał, że zagadnienie transportu nie odgrywa tu żadnej roli. Dodam wreszcie, że rozkład jazdy "specjalnych pociągów" z Białegostoku nazywa pasażerów tych pociągów "Aussiedler".

W rozporządzeniu Franka z 26.10.1939 r. o przymusie pracy dla Żydów w G.G. mówi się w dość zagadkowy sposób o tym, że teren na wschód od Wisły może nie być objęty tym rozporządzeniem. Chodzi tu o teren przeznaczony na t.zw. "rezerwat".

Chciałbym jeszcze zauważyć, że dr. Wetzel w swojej pracy

063

"Stellungnahme und Gedanken zum Generalplan Ost des Reichsführers" (Berlin 27.4.1942) mówi, że "wysiedlenie Żydów jest zbyt ciężkie wobec rozwiązania kwestii żydowskiej. Ewentualne przeniesienie po ukończeniu wojny pozostałych jeszcze Żydów do obozów przymusowych na terenie p.kn. Rosji, lub Syberii, nie jest wysiedleniem" (cudzysłów autora). Do wysiedlenia (bez cudzysłowa) pozostają jeszcze Polacy, Ukraińcy z zachodu i Białorusini. xx

I rzeczywiście po powrocie Bühlera z konferencji w r. 1942 zaczęto budować obozy zagłady w Treblince i Sobiborze na terenie, gdzie przedtem już nagromadzono większą ilość Żydów, tak z GG. (Żydzi wysiedleni np. z Krakowa w 1940/41) jak i z poza GG. (Rzeszy, Austrii, Czechosłowacji) w t zw. "rezerwacie". Teraz dopiero okazało się, do czego miał służyć "rezerwat".

I rozpoczęła się w całym G.G. zakrojona na wielką skalę akcja wysyłania Żydów do obozów śmierci. W oficjalnej terminologii nazwano ją akcją przesiedleńczą (Umsiedlungsaktion). -

Akcja - którą kierowali referencjami dla spraw żydowskich, urzędujący czy to przy szefach dystryktów, czy przy Kreishauptmannach, względnie kierownicy poddziału: sprawy ludnościowe i opieka - była szczegółowo z góry opracowana i przeprowadzana bardzo starannie, by ani jedna dusza żydowska nie mogła ujsć. Ułożono kalendarzyk zajęć; zorganizowano specjalne rozkłady jazdy dla pociągów idących np. do Treblinki; mobilizowano i policję niemiecką i granatową, a przy pierwszych akcjach i żydowską służbę porządkową, aparat Rady Żydowskiej i zaczęła się łapanka po ulicach, szukanie po domach, albo zwłaszcza na początku - wzywanie na "pracę" ludzi według list rejestracyjnych. Powszechnie zaś głoszą, że chodzi tu o wysyłkę ludzi do pracy na wschód.

W konferencjach zaś dotyczących "przesiedlenia" Żydów, stale bierze udział przedstawiciel wydziału "Bevölkerungswesen u. Fürsorge"

Ósmy dzień rozprawy.

17/3

PP/TK.

064

przy danym gubernatorze, który następnie przesyła dokładne sprawozdanie do Krakowa. I tak np. znany notatkę przesłaną do rządu w Krakowie z konferencji, która się odbyła - na życzenie rządu - między Hauptsturmführerem Hoefle a przedstawicielem wydziału Bevölkerungswesen w Lublinie dnia 17. III. 43.-

Mowa tu była o wydzieleniu z transportów żydowskich - niezdolnych do pracy i odesłanie ich do Bełżca; zdolni zaś do pracy Żydzi mieli pójść do specjalnego obozu, skąd rozesłanoby ich na pracę im stosownie do swej specjalności. Przy czym Hoefle oświadczył, że Bełżec może przyjmować dziennie 4-5 transportów po 1.000 ludzi każdy, Żydzi ci "przeszliby granicę i nigdy już nie wrócą do GG." (Diese Juden können über die Grenze und würden nie mehr ins Generalgouvernement zurückkommen"). Plan ten został później całkowicie zrealizowany z tą tylko drobną poprawką, że obozu dla zdolnych do pracy nie uruchomiono. Transporty w całości szły do Bełżca bez selekcji dla zdolnych i niezdolnych do pracy.

Od połowy 1942 r. mniej więcej zaczęły napływać do obozów śmierci liczne transporty; całe miasta i getta zostały tam przesiedlone. Setki tysięcy ludzi zdążyły już pochłonąć komory gazowe w tych obozach, kiedy się ukazały rozporządzenia Krügera o utworzeniu dzielnic mieszkaniowych dla ludności żydowskiej w G. G. Pierwsze rozporządzenie dotyczy utworzenia żydowskich dzielnic mieszkaniowych w okręgu Warschau, i Lublin, drugie rozporządzenie Krügera ustanawia szereg dzielnic mieszkaniowych dla Żydów w innych dystryktach. Brzmi to jak paradoks, ale rozporządzenie Krügera o utworzeniu dzielnic mieszkaniowych w G. G. faktycznie mówi o ich likwidacji, a nie o ich powstawaniu. Redukują bowiem znacznie ilość dzielnic, które do wydania tych rozporządzeń istniały, a przy tym przechodzą milcząco nad faktem, że w międzyczasie niekóre z nich zostały zlikwidowane. Tylko dzięki perfidnej terminologii niemieckiej rozporządzenia te noszą nazwę "o utworzeniu dzielnic mieszkaniowych". Rozporządzenia Krügera przewidują karę śmierci dla Żyda, opuszczającego getto po 1 grudnia i dla tego, który ukrywa Żydów po za okręgiem getta. Ciekawe, że szef bezpieczeństwa ustanawia karę śmierci dla opuszczających getto dopiero od listopada 1942, podczas gdy np. Kreishauptmani stosowali ją mniej więcej już od stycznia 1941.

W jakim celu wydane zostały powyższe rozporządzenia Krügera, skoro na terenie G.G. już od dawna getta istniały, a niektóre z nich były już nawet zlikwidowane? Nie inaczej, i te rozporządzenia miały wprowadzić w błąd ludność żydowską. Zdawało się

że z chwilą, kiedy sam szef bezpieczeństwa Krüger ogłasza listę miejscowości, w których Żydom wolno mieszkać, to w takim razie oznacza to koniec akcji na Żydów, ^{ludności żydowskiej} była ona pewna, że odtąd w tych miejscowościach będzie zupełnie bezpieczna. Część Żydów, którzy w międzyczasie zdążyli już znaleźć sobie kryjówki, czy to w getcie samym, czy po tzw. aryjskiej stronie, wracała do getta, gdyż wszak po aryjskiej stronie grozi im kara śmierci, w getcie zaś przynajmniej ich życiu bezpośrednio nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Jeśli nawet część, nauczona smutnym doświadczeniem, nie dowierzała i nadal Niemcom, to jednak trudno było jej uwierzyć, że tak dalece sięgać będzie perfidia niemiecka, że wkrótce po ściągnięciu Żydów do gett, rozpocznie się ostatnia fala egzekucyj, która zakończy się ostatecznie ogłoszeniem miasta jako "judenrein". Rozporządzenia Krügera miały też zapewne i ten cel, by skupić Żydów z wielu miejscowości, w których zostali w między czasie zdziesiątkowani - w myśl okólnika Heydricha z września 1939 - w nielicznych punktach dla umożliwienia przeprowadzenia ostatecznej likwidacji.

Resztki żydostwa polskiego zginęły albo na miejscu, albo zostały wzięzione do obozów zagłady. W opuszczonych gettach pozostały tylko drobne komendy pracy, tzw. Räumungskommando, które zajmowały się zbieraniem pozostawionego przez Żydów majątku, segregowaniem go i odstawieniem do magazynów niemieckich, skąd przedmioty cenniejsze odsyłano do Rzeszy, mniej cenne sprzedawano za bezcen przede wszystkim uczestnikom

akcji, urzędnikom niemieckim, volksdeutschem i tp. indywiduom. Po ukończeniu swej pracy i członkowie Räumungskommando ginęli śmiercią męczeńską.

Przejdę teraz do rozdziału o tzw. obozach pracy.

W przeciwieństwie do obozów zagłady, mało się u nas dotychczas mówiło o obozach pracy dla Żydów, które pod względem czasu wyprzedziły obozy zniszczenia. Czy dlatego przechodzę do ich omówienia, a czynię to tym chętniej, że materiałów dotyczących tych obozów prawie, że nie mieliśmy, a z byłych świadków, więźniów tych obozów, prawie, że nikt nie został. A obozy te ó acz znacznie skromniejsze co do rozmiarów, pojemności i wydajności - w niczym jednak nie ustępowały pod względem reżimu, okrucieństwa i zadania, jakie miały one do spełnienia - obozom zagłady. Różnica - jeśli koniecznie chcemy się jej dopatrzeć - polegała raczej na metodzie niszczenia: w obozach pracy była ona powolniejsza, obliczona na dłuższą metę / parę miesięcy / ; zabijano w nich obozowców, pracą ponad siły, zapomocą głodu, chorób, czyli jak to Niemcy określali, w tych obozach umierano śmiercią naturalną, a w mniejszej mierze stosowano tu środki radykalniejsze / zabicie na miejscu/. W obozach pracy - komór gazowych, krematoriów nie było. Istnieje jednak zasadnicza różnica między tymi dwoma rodzajami obozów pod innym względem, pod względem kierownictwa, odpowiedzialności za nie, wewnętrznej organizacji, administracji. Jeśli chodzi o obozy zagłady, to właściwie były one administrowane przez szefa SS. i po-

licji /Treblinka, Sobibór i Bełżec miały nazwę /General-
gouvernement der SS und Polizeiführer im Distrikt Lublin,
SS. Sonderkommando Treblinka /, obozy zaś zagłady, które
równocześnie były obozami koncentracyjnymi / Oświęcim,
Majdanek/ należały do systemu Wirtschaft - Verwaltungshaupt-
amt /a więc kierowane były przez centralę, znajdująca się
w Oranienburgu. Jeśli chodzi o władze administracyjne GG -
to głównie zajęte one były dostarczaniem " surowca " do
tych obozów; samą zaś produkcją śmierci ktoś inny się zaj-
mował; natomiast jeśli chodzi o obozy podporządkowane SS
i Polizeiführerowi , w tym wypadku Globocnikowi, który
dowodził akcją niszczenia Żydów w GG. - tzw. " Aktion
Reinhardt" , to one tym samym podlegały i " rządowi " GG.
Jeśli chodzi zaś o obozy pracy, to porządek tu był inny:
przede wszystkim podlegały one władzy cywilnej /Arbeitsamt/.

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

069

"Bieżące ukrócenie Żydów jako też samo regulowanie przydziału pracy przeszło z dniem 13/6 1940 od wyższego dowódcy SS i kierownika policji na gł.wydział "Praca". podpis : Dr.Frauendorfer. Stan ten trwał do 25/6 1942, w którym to dniu Frauendorfer okólnikiem 113/42 zawiadomił kierowników działu Praca i kierowników urzędów pracy w GG, że odtąd przydzielają Żydów do pracy wolno tylko po uprzednim porozumieniu z szefem policji. Chodzi o to, aby przedstawić teraz jakiś los spotkań Żydów pracujących w obozach pracy. W tym okresie, gdy obozy te podlegały tylko i wyłącznie Abteilung Arbeitsamt przy szefie dystryktu. Chciałbym także rzucić światło na pochodzenie materiału, na którym opieram swoje wywody. Pochodzi on z podziemnego archiwum, które niedawno zostało odkopane z pod gruzów getta Warszawskiego. Archiwum to pod kierownictwem znanego historyka żydowskiego zbierało wszelkie materiały, oryginalne niemieckie dokumenty, zeznania świadków, gazety podziemne i t.p. Słusznie materiały te dotyczą momentu, na które późniejszy badacz historii Żydów pod okupacją nie byłby zwracał uwagi ^{jako} na zbyt blade, albo wogóle o nich niewiedział z braku dokumentów i żywych świadków. Oczywiście obozy pracy zajmują tam poczesne miejsce jako niezwykle zjawisko, któremu wydziwić się nie mogli współcześni. Nie wiedząc jeszcze co ich czeka, nie mogli współcześni zrozumieć sensu tych szykan. Nie mogli uwierzyć, że rzeczywiście zagłada Żydów jest celem polityki niemieckiej, że akcją tą kierują naczelne władze państwa, a nie są to tylko wybryki lokalnych

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

070

władz, czy poszczególnych jednostek. Z olbrzymiego materiału przytoczę parę faktów ilustrujących tezę, że i obozy pracy z okresu pierwszego, kiedy jeszcze końcowy cel zupełnej likwidacji Żydów był słodką tajemnicą niewielu wtajemniczonych, że i te obozy były obozami zagłady. Z krótkiej, ścisłej a dobrze udokumentowanej prasy, pochodzącej jeszcze z r 1940, znajdujemy dokładne dane z pewnego odcinka historii obozów pracy. Od 16/8 1940 do 3/12 1940 wyjechało na pracę z Warszawy 15 transportów, wiozących 5353 osoby z tego 4118 Warszawiaków, reszta z prowincji. Wśród warszawiaków było nawet 1167 ochotników, reszta została powołane imiennie przez Arbeitsamty. Późnoko kierowane te transporty do Lublina a stąd do poszczególnych obozów pracy, później zaś ^{wprost} do obozów pracy. Pracowali przy melioracji rzek, budowie szosy, pozostając często pod kierownictwem prywatnych firm. Pomimo, że Arbeitsamt przyrzekł im dobre warunki pracy i płace za nią 1.50 - 2.50 zł. dziennie prócz utrzymania, prawie we wszystkich obozach nie dostawali, a warunki życia były tego rodzaju, że robotnicy odręzu poczuli, że znajdują się nie w obozie pracy, lecz w obozie karnym. Warunki życia były fatalne : w izbie o wymiarach 5/6 m spało 75 robotników, leżąc na podłodze jeden na drugim. W obozach przeważnie brakowało wody. Robotnicy byli brudni i zawszeni. Dla chorych nie było specjalnych izb, leżeli razem ze zdrowymi. Brak było lekarstw, lekarzy. W ciągu 4 miesięcy było 40 wypadków śmierci przy pracy. Wyżywienie składało się

z czarnej kawy na śniadanie i kolację i 1/2 l zupy na obiad. Chleba z początku dawano 200-500 gr. dziennie a potem 200 gr. Pracowano od 8 - 10 godzin, przyczym dojście do pracy wynosiło nawet 12 km. Po pewnym czasie robotników zwolniono, musieli oni na własny koszt wrócić do Warszawy. Do Warszawy wróciło jednak tylko 3300 osób. 150 zginęło w obozie. Na 3300, które wróciły 2475 rada żydowska musiała natychmiast skierować do lekarzy. Cyfra 2475 nie obejmuje tych, którzy prywatnie się leczyli lub znajdowali się już w szpitalach. Jednym słowem nie było ani jednego zdrowego robotnika. Trzeba pamiętać, że do obozów pracy brano wówczas mężczyzn od 18-35 lat, przyczym badali ich lekarze żydowscy, następnie niemieccy. Jest na to ekólnik niemiecki. Wyjechali na pracę ludzie młodzi, silni, zdrowi, wrócili chorzy, osłabieni do ostatnich granic możliwości, często kaleki. Liczne opisy z tych czasów malują potworne sceny, jakie się rozgrywały w gębie w momencie powrotu młodzieńców, którzy parę miesięcy temu zaledwie w pełni sił i ochoty wyjechali, czasami nawet dobrowolnie, na pracę. Oczywiście to, co tutaj przytoczyłem jest tylko drobnym fragmentem, ułamkiem ówczesnego życia. Z innych obozów pracy ówczesnego okresu dowiadujemy się, że chorych na zakaźną chorobę zastrzelono na miejscu. Liczne też były wypadki bicia więźniów do śmierci. Inspektorzy wysyłani z ramienia rady żydowskiej w Warszawie /w ówczesnym okresie czasu było ^{to} jeszcze możliwe /, w swoich sprawozdaniach z wizytacji obozów, często stwierdzali, że obozowcy, to stado chodzących trupów lub to nie ludzie, to chodzące strzepy i tp. Autorka innej relacji o obozie

pracy w Pomiechówku podaje, że w ciągu 6 tygodni zginęło w tym obozie 800 osób. Każdy podejrzany o tyfus zabierany był na izolację i rozstrzeliwany. Zginęli w tym obozie Żydzi z Warszawy, Płońska, Nowego Dworu i innych. Autorka nazywa ten obóz obozem śmierci, a użyła tej nazwy zanim świat się dowiedział o innych obozach śmierci, o Chełmie, Belzcu i innych.

Żydzi przez dłuższy czas nie orientowali się w tym, że zagłada Żydów, to program rządu. Sądzili, że to wybryki władz niższych lub poszczególnych jednostek i w obrobie swego życia odwoływali się do władz wyższych. I tak np. w sprawie obozów pracy rada żydowska wystosowała 8/11 1940 memoriał do Arbeitsamt w Warszawie a 11/11 1940 drugi do szefa dystryktu. Ciekawe, że w tomie 113 akt obecnego procesu na karcie 132 znajdujemy pismo oddziału "Praca" w Warszawie w którym autor skarży się na trudności związane z zatrudnieniem Żydów, które wynikły ze złego traktowania ich w poszczególnych obozach, że listy, które nadchodziły z obozu i powracający chorzy robotnicy spowodowali, że odtąd wezwani do pracy Żydzi nie zjawiają się. By uchwycić robotników trzeba posługiwać się policją, która też nie może podołać zadaniu, gdyż Żydzi ukrywają się. Autor przytacza konkretny wypadek, że na 700 powołanych ujęto zaledwie 183. Z tego wynika, że memoriał rady żydowskiej doszedł do władz, którym te stosunki były znane. Nietylko w sprawie obozów zwracano się do władz z odpowiednimi memoriałami, czyniono^{to} i w innych sprawach np. przeciwko tworzeniu getta warszawskiego z powodu obawy przed zarazą, wystąpił

19/5

"Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

073

z odpowiednim pismem do władz Dr. Stein dyrektor szpitala żydowskiego na Czystym w Warszawie. Analogiczne pismo przesłał przewodniczący rady żydowskiej w Krakowie z chwilą, kiedy i w Krakowie stała się aktualna sprawa utworzenia getta.- Marzec 1941.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

A3

Osmi dzień rozprawy.

MP/BS

20/1

Chciałbym tu wspomnieć o innej, głośniejszej w swoim czasie sprawie. 18.V.1940 starosta miejski w Krakowie ogłosił "dobrowolne wysiedlenie" Żydów z Krakowa do dnia 15.VIII. po tym terminie mieli tam zostać tylko ci, którzy byli "jeszcze potrzebni" i z tego powodu otrzymali specjalne zaświadczenia/ Ausweisy/. Tysiące Żydów, nie otrzymawszy zezwolenia na pobyt w Krakowie, miasto opuściło. Po pewnym czasie władze niemieckie przeprowadziły kontrole zaświadczeń na prawo pozostania w Krakowie. Tysiącom Żydów cofnięto nagle zezwolenie i rozkazano natychmiast opuścić pod eskortą miasto z prawem zabierania ze sobą tylko 25 kg. bagażu. Wyszędleńców miało odtransportować do miejsc wyznaczonych przez władze/małe miasteczka w lubelskim/. Rozporządzenie to dotyczyło zarówno dzieci, starców, jak i chorych i było ono tym uciążliwsze, że działo się to zimą. W sprawie tego zarządzenia zwrócili się dnia 11.XII. 1940 r. najstarsi rabini miasta z pismem do gubernatora dystryktu krakowskiego, Dr. Wächtera, wykazując, że ludzie przeznaczeni na przymusowe wysiedlenie w niczym nie zawinili i dlatego niesłusznie są spotyka ich kara: wobec tego prosili o przedłużenie terminu wysiedlenia i o udzielenie zezwolenia na zabranie ze sobą narzędzi pracy i przepustki, by mogli samodzielnie wyjechać do miejsc zamieszkania, które sami obiorą. Równocześnie autorzy porosili o przyjęcie ich "na audyencję".

Oczywiście, że na pismo to władze nie odpowiedziały, natomiast autorzy pisma zostali wkrótce aresztowani i zesłani ^{instali} do Oświęcimia. I pomimo interwencji, ze strony wybitnej jednostki ze sfer duchowieństwa katolickiego, zatrzymanych nie zwolniono i wkrótce po tym wszelki ślad po nich zginął. Zaznaczam, że w sprawie tego pierwszego wysiedlenia Żydów z Krakowa zwróciła się Rada Główna Opiekuńcza do Stadthauptmana Krakowa pismem z dnia 12 sierpnia 1940, zawierającym szereg poważnych motywów, dla których rozporządzenie winno być cofnięte. I ten memoriał - o ile mi wiadomo - pozostał bez od-

Osny dzień rozprawy.

MP/BS

20/2

075

powiedzi. W każdym razie rozporządzenia, ani nie cofnięto, ani nie zmieniono na korzyść Żydów.

Jako główny motyw jego wysiedlenia podał szef dystryktu krakowskiego w rozporządzeniu z dnia 25.XI.1940: "by Kraków zwolnić od Żydów". I ze tego względu nagle wysiedlono około 8.000 Żydów, z których część już w drodze zginęła lub zmarła.

Był to pierwszy wypadek, kiedy na publicznie rozwieszonym plakacie podpisanym przez odpowiedzialnego kierownika administracji niemieckiej oficjalnie podano jako cel akcji antyżydowskiej: "judenrein".

Chciałbym jeszcze pod koniec zwrócić uwagę na to, że w wielu wy^{władze SS}dykach (w swoich zarządzeniach antyżydowskich), były wzorem dla władz centralnych niemieckich i władz okupacyjnych innych krajów. Weźmy np. rozporządzenie o oznaczeniu Żydów i Żydówek. Rozporządzenie o oznaczeniu sklepów żydowskich wydał Frank 16.IX.1939 jeszcze jako szef cywilnej administracji przy naczelnym dowództwie armii niemieckiej na wschodzie; rozporządzenie to powtarza jako generalny gubernator - 23 listopada 1939 r.

Rozporządzenie o oznaczeniu Żydów i Żydówek ukazuje się w GG już 23.XI.1939r. W Rzeszy analogiczne rozporządzenie zjawia się dopiero 1.IX.1941, w okupowanej zaś Francji dopiero 29.V.1942 r. / Z ważnością od 7.VI.1942r/.

O tym, że przedstawiciele władzy cywilnej byli nad miarę gorliwi w dziele tępienia ludności miejscowej, dowiadujemy się z licznych notatek naczelnego dowódcy armii "wschód" / Tom 8.k.127/ Władze wojskowe są zaniepokojone nieludzkim odnoszeniem się władz cywilnych do ludności kraju podbitego. Zwracają uwagę swoich przełożonych władz na niebezpieczeństwo, grożące z tego powodu Władze wojskowe są też zdumione, że cywilne urzędy biorą na własną

Osny dzień rozprawy.

MP/BS

20/3

076

rękę zakładników, rozstrzelują ich/ 70 k.4/ i tp.

Ba, władze cywilne, administracja prześcignęła w swej żądzy zgładzenia wszystkich Żydów nawet SS i Reichsführera. znany jest np. fakt, że w listopadzie 1944 Himmler zakazał gazowania więźniów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Słynny jest też telegram wysłany przez *Himmlera* do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, o tym, że "Der Reichsführer SS hat Befohlen, dass die Sterblichkeit unbedingt geringer werden muss"/ Reichsführer SS polecił, że śmiertelność bezwarunkowo musi się zmniejszyć./

I w innych obozach koncentracyjnych pod koniec 1944 dał się zauważyć zwrot w stosunku do więźniów Żydów/ np. pismo Bratenschlägera w Częstochowie.

Oczywiście, że zdajemy sobie sprawę z motywów, dla których tu i ówdzie złagodzone kurs wobec Żydów. Było to już pod koniec panowania III. Rzeszy, kiedy nawet najzagorzalsi zwolennicy narodowo socjalistycznej partii przestali wierzyć w zwycięstwo. Ale bądź co bądź dzięki tej zmianie - pewna garstka Żydów, co prawda bardzo nieliczna, ukamień żydostwa polskiego ocalała/ i w fabryce "Hassa" w Częstochowie i w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu nieliczni Żydzi doczekali się wyzwolenia/. Natomiast rząd GG do ostatniej chwili nie zmienił swego stanowiska wobec Żydów. Do ostatniej chwili strzelano każdego odnalezionego Żyda, Rząd ze swej ~~siłowej~~ pozycji nigdy się nie cofnął. Nawet w obliczu przegranej wojny nie zakazał podporządkowanym sobie organom ścigania Żydów. A szukaniem Żydów - codziennym, nie ustającym ani na chwilę - zajmowały się organy bezsprzecznie podlegające "rządowi". Była to policja porządkowa i żandarmeria./ W. Sprawozdanie Katzmana. T. 86 k. 114 i następne./

Die noch Ver einzelt aufgegriffenen Juden werden von den jeweiligen Ordnungspolizei und Gendarmerie-posten sonderbehandelt/. Rząd GG nawet w obliczu klęski i widoku bankructwa swej polityki do

Osmy dzień rozprawy.

MP/BS

20/4

077

do ostatniej chwili posiadania władzy nie zmienił swego zwierzęcego stosunku do Żydów.

Przew: Pytania do biegłego, oraz oświadczenia oskarżonego będą mogły być złożone po przerwie obiadowej.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Ósmy dzień rozprawy.

078

(Po przerwie)

Przew.: Wznawiam rozprawę. Poproszę świadka biegłego ^{op.} Blumenthala. (Staje świadek) Czy w związku z ekspertyzą biegłego strony mają jakieś pytania?

Sędzia Zembaty: Świadek przedstawił w swoich zeznaniach stosunek rządu G.G. do kwestii żydowskiej. Chciałbym pana zapytać, czy ma pan jakieś wiadomości dotyczące stosunku oskarżonego do kwestii żydowskiej? Czy na podstawie dokumentów, które pan biegły przestudował może pan na ten temat powiedzieć?

Sw.: Ponad to, co już powiedziałem w ogóle o rządzie, nie mógłbym nic więcej podać. Mogłbym podać tylko to, co już odczytałem, wzgl. o czym tu już mówiono. Jest ten okólnik podpisany przez Bühlera.

Sędzia: Ale nowego nic?

Sw.: Nie.

Ławnik poseł Stefański: Świadek wspominał tu o rozporządzeniach rządu, określając to jako pozory i fikcję. Zatem ze słów świadka wynikałoby, że oskarżony, rząd i administracja świadomie przyjęli na siebie rolę zasłony dymnej dla niemieckiego planu eksterminacji Żydów i to pod tą zasłoną SS i policja mogły spokojnie wykonywać swoje dzieło mordowania, wzgl. przesiedlania.

Sw.: Tak jest, w ten sposób ja to tłumaczyłem.

Obc. Kosiński: R. Dyrektorze, czy spotkał się pan kiedy z publikacjami niemieckimi z okresu okupacji, któreby przedstawiały istotny stan ghetta, wydanymi przez Niemców, bądź w G.G., bądź poza jego granicami?

Sw.: Tak jest.

Obc.: Mianowicie?

Sw.: Cytowałem tu książkę pt. "Generalgouvernement Polen" pierwsze wydanie z 1940 r. i drugie wydanie z r. 1942, które nosi tytuł: "Generalgouvernement" ale już bez dopisku "Polen". Tam są rozdziały

specjalnie poświęcone Żydom. Oprócz tego tam są liczne ilustracje, malujące życie w ghetcie lubelskim i t.d.

Obr.: Jaki jest ton tych prac?

Sw.: Ja na tanto pytanie jeszcze nie odpowiedziałem. Ja tych publikacyj znam kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset, np. książki wybitnych uczonych; są różne publikacje, są ich tysiące.

Obr.: Mnie tylko chodziło o to, jak one przedstawiały ^{te} stosunki. Czy przedstawiały istotny stan ghetta?

Sw.: Z jednej strony starano się przedstawić życie w ghettach, jako sielankę, mniej więcej w tym duchu podał to już jakiś świadek. Przedstawiali to w ten sposób, że Żydzi pracują, że nauczyli się pracować. Były nawet podpisy z fotografiami: "Żydzi nauczyli się pożytecznej pracy" i było przedstawione, jak Żydzi zadowoleni spieszą do jakiejś pracy. Z drugiej strony starano się zohydzić życie w ~~gmk~~ ghettach podając, że za to są odpowiedzialni Żydzi, którzy mają pełną autonomię w ghettach. Znam takie publikacje, takie pocztówki z napisami: "Juden unter sich" (Żydzi między sobą). Tam ~~zaxx~~ są przedstawione okropne sceny z tym, że Żydzi są odpowiedzialni. Więc są takie sceny, jak Żydzi jedzą i piją, a obok nich stoją obdarci nędzarze.

Obr.: P. Dyrektor wspominał, że oskarżony miał określić GG. jako "Kolonialgebiet".

Sw.: To jest przedmowa do książki pt. "Kampf den Seuchen". Książka ta została wydana w czerwcu 1941 r. Tu jest autograf Bühlera, podpisano: "Staatssekretär", sądzę więc, że chodzi o oskarżonego. To jest książka wydana w G.G., a o tym wyrażeniu "Kolonialgebiet" powiedziałem tylko ~~zaxx~~ dlatego, że w akcie oskarżenia są różne nazwy na GG. Cytuje się tam "Nebenland", "Vorplatz des Deutschstumpfs"; nie było tego wyrażenia "Kolonialgebiet" więc uważałem za stosowne o tym powiedzieć.

Ósmy dzień rozprawy.

21/3

FP/80

Obr.: Czy w tym protokole z 18.1.1943 r. nie spotkał p. dyrektora określenia " Umsiedlung" ?

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Syr Tak. Ja w tej chwili nieprzypominam sobie terminu Aussiedlung czy Umsiedlung, ale w każdym razie jeden i drugi termin w odniesieniu do Żydów oznacza zagładę.

Obr. Kosiński : Czy pan Dyrektor nie przypomina sobie, czy termin ten użyty był w cudzysłowie, tak jak w innym miejscu, jak to pan dyrektor zeznał?

Biegły Blumenthal: Bez cudzysłowa. W cudzysłowie użyto słowa Aussiedlung w dokumencie z 17/4 1942, tam raz użyto słowa Aussiedlung bez cudzysłowa, a drugi raz w Budzysłowie.

Chcę zwrócić uwagę, że ja wyjaśnieniem tych słów Aussiedlung i Umsiedlung specjalnie się zajmowałem i jeszcze w 1945 r., a więc nie w związku z tym procesem i oskarżonym wydrukowałem, co znaczą pewne słowa. Określenia Aussiedlung i Umsiedlung znaczą uśmiercenie i grabież mienia, jeśli chodzi o Żydów. Udowodniłem to na podstawie dokumentów niemieckich.

Obr. Kosiński: Jeśli pan dyrektor nie pamięta, czy użyty jest tam termin Aussiedlung czy Umsiedlung, to przypomina sobie może, że w tym protokole/u Heydricha mówiono o wysyłce Żydów na tereny wschodnie w Związku Radzieckim.

Sędzia Zembaty: Jeśli chodzi o termin, użyty na posiedzeniu u Heydricha z 20/1 1942, to Heydrich nie użył, ani słowa Aussiedlung, ani Umsiedlung, tylko Auswanderung, a później Ewakuierung.

Obr. Kosiński: W innym miejscu panie Sędzio, którego w tej chwili nie potrafię dokładnie podać, jest wyraźnie użyte słowo Umsiedlung.

Sędzia Zembaty: W tym miejscu wyraźnie używa Heydrich słów Auswanderung, a później Evakuierung.

Biegły Blumenthal: Ja w tej chwili nie przypominam sobie terminów, stwierdzam jednak, że w związku z tym, tak w moich badaniach jak i ekspertyzie starałem się określić co oznacza słowo "Osten" w dokumentach niemieckich, jeśli chodzi o Żydów i cytowałem 2 - 3 dokumenty, z których wynika, Wschód oznacza, jeśli chodzi o wysiedlenie Żydów, teren między Wisłą a Bugiem. Tak to ujmował Himmler na posiedzeniu 14/2 1940 r, na którym nie było oskarżonego był natomiast Frank. Himmler oznajmił wtedy, że tam tworzy się "Judenreservat". Przy czym to posiedzenie nazywało się Ostfragensitzung.

Obr. Kosiński: Bardzo żałuję, że pan biegły nie przestudiował dokładnie tego właśnie protokołu, ale tam jest określony ten teren i powiedziane, że ~~tam~~ ludzie mają być przesiedleni na teren na wschód, zajęty w Rosji.

Biegły Blumenthal: Jeśli chodzi o Żydów, to wątpię. Ja tu przytoczyłem zdanie oskarżonego, a więc tego, który tu był najbardziej miarodajny, a który mówi, że kwestia transportu nie odgrywa tu poważniejszej roli, bo tu chodzi prawdopodobnie o G.G.

Obr. Kosiński: W związku z opinią pana biegłego mam wniosek, by Wysoki Trybunał był łaskaw zaznajomić go z tym protokołem, bo tam jest wyraźnie mowa o wysiedleniu na tereny zajęte w Rosji.

Prok. Sawicki: Sprzeciwiam się temu wnioskowi. Uważam za

obojętne, i za niewłaściwe, żeby biegły komentował dokumenty, bo to należy suwerennie do Wysokiego Trybunału. Nie biegły wydaje wyrok, tylko Wysoki Sąd, w kwestii czy Bühler wiedział o tym czy nie.

Obr. Kosiński: Mnie nie chodzi o komentowanie dokumentów, lecz o fakty i sprostowanie opinii biegłego, nam chodzi o wyprowadzenie biegłego z błędu faktycznego.

Przew.: Aże skoro dokument był odczytany, Trybunał nie widzi potrzeby powtórnego odczytania. Zupełnie słusznie pan Prokurator podniósł, że ocena opinii biegłego wchodzi w zakres kompetencji Trybunału.

Prok. Sawicki: Chciałem prosić N.T.N., a nie miałem śmiałości uczynić tego gdy zeznawał biegły, - by uchylić z opinii biegłego to wszystko, gdzie pan biegły aroguje sobie prawo oceny dowodów. Biegły może zeznawać fakty, ale przecież nie zna nawet połowy tych dokumentów, którymi my Sąd zasypujemy. I skąd może wiedzieć, czy Bühler wiedział, czy nie wiedział.

Ja bardzo poważam pana biegłego, ale proszę o ograniczenie się do funkcji biegłego.

Obr. Kosiński: Obrona przyłącza się do wniosku pana Prokuratora Przew. A ja stwierdzam, co już poprzednio powiedziałem, że ocena dowodów należy całkowicie do Trybunału.

Czy są pytania do świadka?

Obr. Kosiński: A co Panu biegłemu wiadomo bliżej o Teresinie?

Biegły Blumenthal: W Teresinie zgromadzono Żydów czeskich.

Oprócz tego był transport nawet z Białegostoku do Teresina. Wiem, że od marca 1943 zaczęto z Teresina przewozić transporty do Oświęcimia. Znany jest fakt, że transport - nie powiem ile tysięcy ludzi - trzymano w Oświęcimiu nawet przez 6 miesięcy, skąd pisali Żydzi do rodzin w Teresinie, że im się dobrze powodzi. Jednakże 6/3 i 6/11 zagazowano ten transport i przyszły następne.

Obr. Kosiński: Jakich Żydów ?

Biegły Blumenthal: Czeskich.

Obr. Kosiński: A tam były kategorie Żydów ze względu na wiek i stan zdrowia, czy tak?

Biegły Blumenthal: Przeważnie byli starsi, ale pamiętam, że z Teresina wysiedlano także całe rodziny, co jest stwierdzone w aktach procesu przeciw Hessowi, które to rodziny osadzano w Oświęcimiu w tzw. Familienlager. Może przytoczę, że R.P.Ż. w swych tajnych biuletynach, które ukazały się w 1943 r. opisuje dzieje takiego Familienlager, gdzie Żydzi mieszkali wraz z rodzinami i dziećmi, przez 6 miesięcy, a potem ich zagazowano.

Od listopada 1943 było jeszcze parę transportów, Wiem, że przy likwidacji getta w Białymstoku wywożono partie dzieci do Teresina, a potem do Oświęcimia.

Osk. Mam pytanie dom świadka. ~~Szy~~ Mam wrażenie, że w ekspertyzie pana biegłego słyszałem, że żydowskie obozy pracy w okresie 2 lat podlegały administracji cywilnej.

Ósmy dzień rozprawy

085 JF/SM

Oskarżony: Nic mi nie wiadomo o tym, żeby władzom administracji cywilnej stały do dyspozycji inne organy egzekutywy poza Sonderdienstem. Liczba członków Sonderdienstu była jednak bardzo ograniczona. Czy pan biegły mógłby mi powiedzieć, jaki był skład administracji oraz załogi obozowej w tym okresie. Czy to były osoby cywilne ?

Świadek: Co do dwuletniego okresu komu podlegały obozy pracy na to są dokumenty, pochodzące od rządu DG, które ja mogę przedłożyć w oryginale. Dokumenty te ustalają, że od 13/6 1940 do 25/6 1942 obozy nie podlegają policji SS tylko oddziałowi pracy.

Prok. Sawicki: Czy mógłby pan biegły okazać sądowi te dokumenty ?

Biegły: Mogę je od razu okazać / przedkłada dokumenty Trybunałowi/. Dokumenty te mówią, że od 25/6 obozami tymi interesować się już będą Deutsche Polizei. Jeżeli chodzi o to, kto się opiekował tymi obozami, to bezsprzecznie Sonderdienst, który podlegał jedynie i wyłącznie gen. gubernatorowi. To nawet wynika z zarządzenia Franka z 3/6 1942 r. kiedy stworzone Judenangelegenheiten i oddano je w ręce Höherer Polizeiführ.

Pr. Kosłowski : Tu zachodzi nieporozumienie, bo osk. nie twierdzi, tylko pyta, czy w tych obozach pracy był Sonderdienst .

Biegły: Oprócz Sonderdienstu była zorganizowana tzw. straż obozowa. Znam nawet odezwę podpisaną przez gubernatora Fischera, który wzywa Niemców i Volksdeutschów do zgłaszania się do pracy w straży obozowej. Taki oryginalny dokument, był nawet wydrukowany w Ämtlicher

086

Anzeige

Prok. Sawicki: /po przegłównięciu przedłożonych przez biegłego dokumentów / Pan biegły się myli, to nie jest dokument, który przemawia za tem, że to należało do rządu GG, przeciwnie to przemawia za oskarżonym. Muszę to z obowiązku prokuratora stwierdzić. Jeden i drugi dokument oznacza, że straż w obozach należy do policji. Stwierdzam to jako prokurator i tak będę twierdził dalej.

Przew.: Proszę pozostawić dokumenty Trybunałowi i włączyć jako załączniki do opinii biegłego.

Czy są jeszcze pytania ?

Osk.: Czy mogę złożyć krótkie oświadczenie ?

Przew.: Proszę. Czy jeszcze biegły jest potrzebny, czy można go zwolnić ?

Strony : Nie sprzeciwiamy się.

Przew.: Wobec tego zwalniamy biegłego.

Osk.: Chciałbym tylko wskazać na to, że jest rzeczą możliwą, że sprawa przydziału pracy i zatrudniania żydowskich sił roboczych umieszczonych w tego rodzaju obozach pracy, kierowana była przez urząd pracy. Ja sam, nie posiadając o tym konkretnych wiadomości, uważam za rzecz wykluczoną, aby te obozy pracy dla Żydów były administrowane przez placówki cywilne i pilnowane przez nie.

Prok. Sawicki: Chciałbym powiedzieć, że my ~~nie~~ zarzucamy osk. że jest odpowiedzialny za getta, za zniszczenie Żydów, za przydzielanie do pracy przymusowej, ale nie czynimy go odpowiedzialnym za kierownictwo w obozach pracy ani też nie jest odpowiedzialny za kierownictwo w obozie oświęcimskim. Zarzucamy tylko, że z jego terenu oku-

Ośmy dzień rozprawy

JT/SW
087

pacyjnego Polacy szli bez winy do obozów pracy i obozów koncentracyjnych, a także (za jest odpowiedzialny) za Żydów, którzy szli do tych obozów, będących pod kierownictwem Policji.

Przew.: Proszę wezwać świadka Estreichera.

Świadek już zeznawał w kwestii dotyczącej niszczenia kultury polskiej przez okupanta i złożył dokumenty, którymi strony się zapoznały, i które zostały świadkowi zwrócone, po zaprotokołowaniu ujawnienia ich w stenogramie. Czy może świadek podać jeszcze statystykę, ile dzieł sztuki wywieziono?

Świadek: Na podstawie tej działalności, jaką rozwinął Mühlmann zebrano wszystkie dzieła sztuki w Krakowie głównie w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie zgromadzone w barbarzyński sposób niszczyły się. Wreszcie w r 1943 ten stan zaczął razić nawet samych Niemców. Spowodował wśród nich spory i w rezultacie tych sporów, złożył Mühlmann swe stanowisko, a na jego miejsce wstąpił Szwajcar Palesieux, który miał się zająć uporządkowaniem powyższych zbiorów. To uporządkowanie nie wypadło wcale na korzyść grabieżnych dzieł sztuki polskiej, które w 100% zawierały najcenniejsze nasze zabytki. Mimo, że przewieziono je na Wawel, nie uczyniono żadnego kroku, aby rzeczą wartościową, poza bardzo drobnymi prywatnymi dziełami zwrócić do prawych właścicieli. Na Wawelu okazało się wkrótce, że nie są one bezpieczne przed - oczywiście nie działaniami wojennymi - ale postępującą ofensywą wojsk sowieckich. Wobec tego postanowiono z zupełnie czystym sumieniem ewakuację, którą zajął się Palesieux. Wszystkie dzieła sztuki wywieziono na Śląsk